

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin; PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; PRL; sport lubelski; WKS Lublinianka; Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka; Alina Wdowiak; Komitet Miejski PZPR w Lublinie; Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie |

Spotkania z Aliną Wdowiak

Sport to jest taka dziedzina, gdzie władza może się poszczycić, jak też ogrzać przy tym. Zresztą widać to i dzisiaj, że przy jakimś sukcesie od razu prezydent, premier się ogrzewają przy tych zawodnikach. Proszą ich na śniadanka. Zawodnicy wręczają im koszulki z ich napisami. To jest do dzisiaj. I tak w owym czasie również było. I z komitetem wojewódzkim czy miejskim partii była tego typu historia, raz na pół roku, a może i częściej, kazano pisać takie notatki o stanie klubu. No to pisało się to na kilkanaście stron. Nie wiem po co do dzisiaj, ale to składało się, żeby oni wiedzieli co, jak, gdzie. Rzekomo, żeby pomóc klubowi w działalności. Raz na kwartał odbywały się w komitecie miejskim partii z udziałem pierwszej sekretarz, w owym czasie pani Aliny Wdowiak, która bardzo się sportem interesowała i to trzeba powiedzieć, nie koniunkturalnie, z nakazu partyjnego, tylko sama z siebie.

W Komitecie Wojewódzkim PZPR była specjalna komórka do spraw kultury fizycznej, tak zwany instruktor do spraw w-f i sportu, rzekomo chcieli pomagać, a faktycznie to chodziło im o to, żeby wiedzieć dokładniej kto, co, śmo, jak to się mówi. Od wewnątrz żeby wiedzieć w klubie co się dzieje. Na zasadzie po prostu politycznych spraw.

[Alina Wdowiak] była bardzo pryncypialna. Wszystkie te decyzje partyjne były wydawane na gębę. Przecież żadnych poleceń pisemnych komitet miejski czy wojewódzki nie nakazywał dyrektorowi przedsiębiorstwa, żeby przyjmował na etat. To tak jak za Hitlera było, też wydawał polecenia, nie było śladu po prostu tego typu. Każdy wykonywał, bo się bał o swoje stanowisko. Partia nakazała, to trzeba było tak robić. Niektórzy to robili z entuzjazmu, powiedzmy byli miłośnikami Lublinianki. A niektórzy wykonywali to jako dopust Boży.

Więc pani Alina Wdowiak po pewnym czasie wzywała mnie, żebym powiedział jak to funkcjonuje, czy to już funkcjonuje, kto chętny, kto niechętny. Tego typu rzeczy. Jej sposób działania mi się zresztą bardzo podobał, bo to była rzutka kobieta i inteligentna można powiedzieć. Wykształcenie z tego co wiem, to pedagogiczne miała. Nie była, że tak powiem, z aparatczyków.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2015-07-02, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Tomasz Czajkowski |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |